

Toruń, 4 kwietnia 2024

Dr hab. Marcin Kałduński, prof. UMK  
Katedra Prawa Międzynarodowego i Europejskiego  
Wydział Prawa i Administracji  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

## RECENZJA

rozprawy doktorskiej Pani mgr Aleksandry Śliwoskiej  
pt. „Zdarzenie lotnicze z dnia 10 kwietnia 2010 roku w świetle prawa  
międzynarodowego”  
(Warszawa 2023, ss. 277)

W związku z uchwałą Rady Naukowej Dyscypliny Nauki Prawne Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego o powierzeniu mi funkcji recenzenta rozprawy doktorskiej przygotowanej przez Pani mgr Aleksandry Śliwoskiej, niniejszym przedstawiam ocenę wyżej wymienionej rozprawy.

### **1. Ocena wyboru i sformułowania tematu rozprawy**

Zanim przejdę do formalnej oceny wyboru i sformułowania tematu rozprawy, chciałbym wskazać, że temat wybrany przez Panią mgr Śliwowską może przynajmniej w pewnym zakresie wydawać się prosty, chociażby ze względu na szerokie rozpoznanie tematu w literaturze przedmiotu oraz znane przepisy prawa. Mogą to być jednak w pewnej części pozory. Międzynarodowe prawo lotnicze leży niejako na uboczu głównych obszarów zainteresowania doktryny, mimo iż jest to jest temat perspektywiczny i nader aktualny w związku z intensyfikacją stosunków międzynarodowych i postępem technologicznym. Dodatkowo, w braku pełnej oraz uwzględniającej postęp technologiczny regulacji (jeżeli w ogóle), w dyskusji międzypaństwowej oraz pozapaństwowej, jak również doktrynie, postuluje

się niekiedy bardziej precyzyjne i kompletne uregulowanie prawa lotniczego i przedstawia się w tym zakresie pewne koncepcje. Mając do tego na względzie katastrofę z 10 kwietnia 2010 r., będącą przedmiotem poważnych kontrowersji politycznych i prawnych, Autorka wybrała niełatwy i wrażliwy temat swojej rozprawy doktorskiej. To należy docenić pomimo faktu, że temat jest już analizowany w literaturze przedmiotu i nacechowany resentymentem ideologicznym. Dodatkowo trudność polegała zatem również na tym, że katastrofa jest znacząco upolityczniona, a stąd pisząc pracę z zakresu nauk prawnych należy zachować szczególne wyczucie oraz wystrzegać się rozważań politycznych, aby przedstawić w sposób możliwie najbardziej rzetelny i neutralny własny pogląd na kwestie prawne poruszane w pracy bez pomijania jakichkolwiek głosów padających w doktrynie, aby uniknąć zarzutu upolitycznienia bądź stronniczości pracy. To powoduje, że Autorka miała przed sobą trudne zadanie analizy delikatnej problematyki badawczej pracy w sposób nowatorski i oryginalny zgodnie z wymaganiami stawianymi w niżej wymienionej ustawie. Konkludując, praca Kandydatki dotyka problemu niełatwego i upolitycznionego. Podstawy prawa lotniczego są szeroko znane wśród prawników międzynarodowych. Tak samo zasadniczo wiele osób ma swój pogląd w co do wydarzeń z 10 kwietnia 2010 r. Problem zasadza się w tym, w jakim sposób do tematu pracy podejdzie Autorka (zob. m.in. wprowadzenie do pracy, m.in., s. 19) oraz jak wyłoży mniej znane elementy praw lotniczego.

Przechodząc już do formalnej oceny należy jeszcze raz na wstępie wskazać, że tytuł rozprawy Kandydatki sugeruje, iż przedmiotem jej zainteresowania jest analiza prawa międzynarodowego ze szczególnym uwzględnieniem prawa lotniczego. Sam temat można w zupełności uznać za mieszczący się w pojęciu „problemu naukowego”, o jakim mowa w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 poz. 1668 ze zm.). Mimo iż temat wybrany przez Doktorantkę jest już omawiany w krajowej i zagranicznej literaturze prawa międzynarodowego, będąc przedmiotem pewnych sporów i kontrowersji, to można twierdzić, że nadal brakuje pełnej i wyczerpującej dyskusji na ten temat.

Tytuł rozprawy jest stosunkowo prosty i należy to ocenić pozytywnie. Autorka zrezygnowała ze zbyt szerokiego ujęcia tematu. We wprowadzeniu wyjaśnia podstawowe pojęcia. Pani mgr Śliwska określiła cztery cele badawcze: (1) analiza statusu prawnego statku powietrznego Tu-154M, (2) poznanie zasad badania zdarzeń lotniczych, (3) zbadanie porozumienia z 10 kwietnia 2010 r., (4) potrzeba zmian w systemie prawa międzynarodowego i prawa krajowego. Zakresem badań obejmuje zwłaszcza ww. porozumienie oraz badanie przyczyn i okoliczności katastrofy. Kandydatka jasno przedstawia również tezę pracy. Jej

podstawowa teza to twierdzenie, że badanie przyczyn i okoliczności zdarzenia lotniczego z 10 kwietnia 2010 roku z udziałem wojskowego statku powietrznego zostało niewłaściwie poddane regułom odpowiednim dla lotnictwa cywilnego na mocy bilateralnej ustnej umowy międzynarodowej, z pominięciem obowiązującego Porozumienia z 1993 r. (s. 21). Teza jest czytelna, lecz mam jednak problem ze zrozumieniem zwrotu „niewłaściwie”. Autorka tego nie tłumaczy i stąd nie jest to w pełni jasne. Pozostałe tzw. tezy pomocnicze nie uważam za właściwe tezy pracy z racji ich oczywistości (przynajmniej dla mnie) oraz treści, która odzwierciedla rudymetarną wiedzę w zakresie prawa międzynarodowego, nie mogącą być tym samym przedmiotem dowodzenia.

Niezależnie od powyższego identyfikacja problemu w ujęciu Autorki wypada pozytywnie. Pani mgr Śliwoska w dość treściwy i rzetelny sposób wyklada ów problem i wskazuje na podstawowe zagadnienia i problemy, także o podłożu teoretycznym. Nie ma w tym zakresie żadnych zastrzeżeń.

## **2. Założenia metodologiczne**

Autorka w sposób czytelny omawia swój warsztat metodologiczny i materiał badawczy. Należy nieco żałować, że nie stawia w pierwszym miejscu metody dogmatycznej, stanowiącej fundament warsztatu prawnika (krajowego lub międzynarodowego). Píše, że „w pracy stosowany jest w dużej mierze indukcyjizm oparty o obserwację szczegółowych stanowisk i skoncentrowany na falsyfikowaniu poglądów doktryny.” Szczerze mówiąc, mam trudności ze zrozumieniem, na czym polega ta metoda (jak ją przedstawia Doktorantka) i jaka jest jej przydatność w nauce prawa międzynarodowego.

Pozostałe metody nie nasuwają wątpliwości i są prawidłowo wymienione, a następnie stosowane przez Kandydatkę.

## **3. Plan i układ pracy**

Rozprawa podzielona jest na trzy duże rozdziały, poprzedzonych wstępem i podsumowanych zakończeniem. Dotyczą one kolejno: rozdział I dotyczący pojęcia statku powietrznego i samolotu oraz ewolucji podziału statków powietrznych; rozdział II – zdarzenie lotnicze, bezpieczeństwo lotów i porównanie badania wypadków w lotach cywilnych i

państwowych; rozdział III – ustalenie treści, formy i zakresu obowiązywania umowy na badanie zdarzenia lotniczego z 10 kwietnia 2010 r. Ostatnia z części zajmuje istotną część pracy.

Autorka treściwie omawia zawartość każdego rozdziału we wprowadzeniu (s. 23-24) i korelacje każdego rozdziału z innymi częściami rozdziału. Układ pracy został z pewnością dokładnie przemyślany i rozważony. Wprowadzenie ma za zadanie wyjaśnić Czytelnikowi temat rozprawy i podstawowe pojęcia oraz przybliżyć jej cel, metody i tezy. Mając na względzie treść wprowadzenia, podział pracy na tak sformułowane części *prima facie* jest dopuszczalny i nie budzi zastrzeżeń. Pani mgr Śliwoska rozpoczyna od kwestii ogólnych, to jest uwag historycznych i teoretycznych; następnie przechodzi do meritum pracy i analizy kwestii poruszonych we wprowadzeniu.

Dalsze uwagi na temat struktury rozprawy – w kontekście merytorycznej oceny rozdziałów – zostaną poczynione poniżej.

#### **4. Przegląd treści rozprawy i jej ocena merytoryczna**

Ogólnie rzecz ujmując, Doktorantka prowadzi swój wywód w sposób merytoryczny. Zna dobrze prawo lotnicze i orientuje się w wybranej przez siebie tematyce. Rzeczą recenzenta nie jest jednak, jak sędzę, formułowanie wyłącznie pozytywnych uwag, ale także (czy nawet przede wszystkim) krytyczna ocena recenzowanej pracy. Chciałbym to wyraźnie podkreślić, aby nie pozostawały w tej mierze wątpliwości. Nadto poniższe uwagi należy po części traktować raczej w kategorii dyskusji naukowej niż konkretnych uwag merytorycznych. Nie jest możliwe również odniesienie się na łamach recenzji do wszystkich elementów merytorycznych pracy (w tym konkluzji Autorki i jej wywodów). Najważniejsze wątki pracy doktorskiej zostaną w związku z tym poniżej zasygnalizowane.

Liczne i kompetentne studia poświęcono prawu lotniczemu. Ich lektura dowodzi, że prawo lotnicze ulega ciągłemu rozwojowi i do dziś nie jest ono na tyle rozwinięte i precyzyjne, aby nie budzić wątpliwości i propozycji dalszej (pogłębionej) regulacji. Na potrzeby pracy Autorka rozważa syntetycznie rozwój historyczny podstawowych pojęć oraz koncepcji prawa lotniczego, po czym dokonuje ich dogmatycznej analizy. Szczególne znaczenie przykładu do rozróżnienia statku cywilnego i państwowego. Analizuje kazusy międzypaństwowe. Rozważa, czy państwowe statki powietrzne są objęte immunitetem. Opowiada się przy tym za obowiązywaniem immunitetu. W mojej ocenie, argumenty przytaczane przez Autorkę (szeroko

omawiane i podzielenie w doktrynie) nie są w pełni przekonujące. Nie przemawia do mnie stosowanie analogii do prawa morza (do której z dużą ostrożnością podchodzą sądy i trybunały międzynarodowe, także przy interpretacji zbliżonych pojęć normatywnych). Należy za to zbadać, czy obowiązuje stosowna norma zwyczajowa (praktyka oraz *opinio iuris*), czego Autorka nie uczyniła (zob. sprawa *immunitetów jurysdykcyjnych państwa (Niemcy v. Włochy)*, wyrok z 3 lutego 2012 r.). Stąd rację może mieć Profesor M. Żylicz, uznając obowiązywanie w tym zakresie *comitas gentium*. Oczywiście Doktorantka ma prawo do swojego poglądu, który uargumentowała.

W rozdziale pierwszym zawarto szereg interesujących i merytorycznie poprawnych uwag. Między innymi, Autorka poczyniła uwagi w przedmiocie kwalifikacji prawnej samolotu Tu-145M jako samolotu i lotu państwowego. Prowadzi umiejętną polemikę z pracami uznanych znawców prawa lotniczego (m.in. pracami Profesora M. Żylicza). Identyfikuje kryteria istotne dla określenia charakteru statku (zob. dla przykładu s. 89). Konkluduje, że statek TU-154M był statkiem państwowym i jednocześnie statkiem wojskowym. Dowodzi tym samym swojej wiedzy w zakresie statusu prawnego statków powietrznych w prawie międzynarodowym.

Rozdział drugi pracy do analiza badania przyczyn zdarzeń lotniczych. Doktorantka prawidłowo rozpoczyna swój wywód od opisu pojęcia i systematyki zdarzenia lotniczego. Analizuje techniczne przepisy i opisuje rodzaje zdarzeń lotniczych. Podkreśla znaczenie i elastyczność *soft law*. Zwraca szczególną uwagę na standardy dotyczące bezpieczeństwa lotów. Omawia także proces badania przyczyn i okoliczności zdarzeń lotniczych. Omawia umowy dwustronne. Na kanwie tematu pracy wskazuje, że do badania katastrofy Tu-154M zastosowano reguły właściwe dla lotnictwa cywilnego (s. 115-116). Rozważenia te dla Doktorantki mają stanowić podstawę dla analizy prawnej zastosowanych rozwiązań do katastrofy smoleńskiej.

Rozdział trzeci jest kluczowy w kontakcie tematu i tezy pracy. Autorka zajmuje się w nim przebiegiem badania zdarzenia oraz „sposobem podjęcia decyzji o podstawach prawnych”, jak i skutkami prawnymi zastosowania Konwencji chicagowskiej. Swoje uwagi rozpoczyna od kluczowego dla całego prawa międzynarodowego pojęcia umowy międzynarodowej. W tym zakresie Autorka odwołuje się do nestorów polskiej nauki prawa międzynarodowego, lecz zupełnie i bezpodstawnie pomija orzecznictwo międzynarodowe, a zwłaszcza dorobek Trybunału haskiego<sup>1</sup>, mimo iż zauważa to orzecznictwo w pracach niektórych autorów. Mam

---

<sup>1</sup> *Jaworzina*, Advisory Opinion, 6 December 1923, P.C.I.J. Publ., Series B, No. 8, p. 30; *Mavrommatis Jerusalem Concessions*, 26 March 1925, P.C.I.J. Publ., Series A, No. 5, p. 37; *German Interests in Polish Upper Silesia*

tu przynajmniej dwie uwagi. Po pierwsze, pomijając już rodzaj recenzowanej pracy jaką jest rozprawa doktorska, nie wypada cytować orzecznictwa za pozycjami doktrynalnymi (zob. także przypis 712). Należy samemu bezpośrednio zapoznać się z orzecznictwem, a następnie je ewentualnie powołać. Po drugie, Doktorantka ma problemy z cytowaniem orzecznictwa (np. przypis 541, 690, 695) i zachęcam do znaczącej poprawy tego istotnego elementu warsztatu adepta prawa międzynarodowego. Gdyby Autorka zapoznała się z dorobkiem międzynarodowym, to by nie miała wątpliwości, że umowy mogą przybierać postać pisemną, jak i milczącego porozumienia wynikającego z postępowania stron. Prawo międzynarodowe nie nakłada w tym zakresie jakiegokolwiek szczególnej formy, a kładzie raczej nacisk na intencje stron (dla ich identyfikacji znaczenie mają użyte słowa, okoliczności towarzyszące oraz funkcja osoby reprezentującej państwo). Stąd umowy, w mojej ocenie, można zawrzeć także w sposób dorozumiany (zob. sprawa *malezyjsko-singapurska*). Pani mgr Śliwowska słusznie za to konkluduje swoje rozważania na s. 154. Uwagi te mają charakter podstawowy.

W dalszej części rozdziału Doktorantka analizuje Porozumienia z 7 lipca 1993 r., aby wykazać, że mogło ono mieć zastosowanie do katastrofy smoleńskiej (jak dobrze pamiętam, najważniejszy problem z Porozumieniem stanowił brak procedury). Znów wchodzi w polemikę z Profesorem M. Żyliczem, jednak nie jest ona dla mnie w pełni zrozumiała i przekonująca. Nie twierdzą, że Autorka nie ma racji, lecz byłbym rad, gdyby Kandydatka przedstawiła ją w trakcie części publicznej obrony doktorskiej. Słusznie krytykuje stanowisko MSWiA na kanwie prawa międzynarodowego (s. 171). Podzielam uwagę Pani mgr Śliwoskiej o stosowaniu Załącznika nr 13 i porozumienia z 1993 r. (s. 176). Nie przekonują mnie uwagi Autorki na temat zachowania Federacji Rosyjskiej jako formy aktu jednostronnego (na marginesie, warto przeanalizować *acquiescence* – sprawa *delimitacji obszarów morskich na Oceanie Indyjskim (Somalia v. Kenia)*, par. 36-89; D. Azaria, *State Silence as Acceptance: A Presumption and an*

---

(*Merits*), 25 May 1926, P.C.I.J. Publ., Series A, No. 7, p. 13; *Jurisdiction of the European Commission of the Danube*, 8 December 1927, P.C.I.J. Publ., Series B, No. 14, p. 34-35; *Free Zones of Upper Savoy and the District of Gex*, 7 June 1932, P.C.I.J. Publ., Series A/B, No. 46, p. 169-170; *Legal Status of Eastern Greenland*, 5 April 1933, P.C.I.J. Publ., Series A/B, No. 53, p. 50; *Nuclear Tests (Australia v. France)*, 20 December 1974, I.C.J. Reports 1974, at paras. 43, 46 (see also: *Nuclear Tests (New Zealand v. France)*, 20 December 1974, "I.C.J. Reports" 1974, at paras. 46, 49); *Aegean Sea Continental Shelf (Greece v. Turkey)*, 19 December 1978, "I.C.J. Reports" 1978, at para. 96; *Maritime Delimitation and Territorial Questions between Qatar and Bahrain (Qatar v. Bahrain)*, 1 July 1994, I.C.J. Reports 1994, at paras. 21-30; *Sovereignty over Pedra Branca/Pulau Batu Puteh, Middle Rocks and South Ledge (Malaysia/Singapore)*, 23 May 2008 r., I.C.J. Reports 2008, para. 120; *Delimitation of the Maritime Boundary between Bangladesh and Myanmar in the Bay of Bengal (Bangladesh/Myanmar)*, ITLOS, 14 marca 2012, case no. 16, paras. 100-118; *Obligation to Negotiate Access to the Pacific Ocean (Bolivia v. Chile)*, 1 October 2018, I.C.J. Reports 2018; *Maritime Delimitation in the Indian Ocean (Somalia v. Kenya)*, 12 October 2021, I.C.J. Reports 2021, paras. 36-71. Zdaniem J. Klabbarsa, *The Concept of Treaty in International Law*, The Hague–London–Boston, 1996, s. 215, wyrok w sprawie Kataru i Bahrajnu: "establishes something of a methodology for ascertaining the true nature of an international instrument."

*Exception*, BYIL 2024; <https://www.statesilence.org>). Autorka również słusznie zauważa, co jest rudymenarną wiedzą z zakresu prawa międzynarodowego, że umowy zawarte w formie ustnej wiążą państwa, których szefowie rządów je zawarli (s. 186). Ogólnie uważam rozważania Autorki za interesujące i oparte o rzetelnie ustalony stan faktyczny (czasem jednak warto, aby Kandydatka podała podstawy (dowody) swoich twierdzeń nawet jeśli w jej ocenie są one oczywiste (dla czytelnika może nie być to już tak jasne), zob. s. 194 *in principio*; por. przypis 778). Mam jednak zastrzeżenia do znajomości prawa międzynarodowego, a zwłaszcza prawa traktatów. Na tym poziomie Autorka powinna znać świetnie prawo międzynarodowe opierając się zwłaszcza na orzecznictwie Trybunału haskiego. Przykładowo, na s. 187 przywołuje sprawę *wschodniej Grenlandii* na wykazanie kompetencji ministra spraw zagranicznych, a pomija także znaną sprawę *delimitacji szelfu kontynentalnego Morza Egejskiego*, gdzie chodziło – tak jak w wypadku umowy z 10 kwietnia 2010 r. – o szefów rządu. Wskazuję również Doktorantce, że w przypadku *delimitacji obszarów morskich i kwestii lądowych między Katarą i Bahrajnem* protokół (*Agreed Minutes*) został podpisany przez ministrów spraw zagranicznych trzech państw, a cała sprawa nie ma znaczenia na potrzeby stwierdzenia obowiązywania umowy ustnej. Dalej, dobra wiara rządzi umowami międzynarodowymi. Dlatego prawo międzynarodowe nie rozróżnia między czynnościami dobrej wiary i czynnościami ścisłego prawa (*stricti iuris*), które znane były prawu rzymskiemu. (zob. H. Grocjuś, *O prawie wojny i pokoju : trzy księgi w których znajdują wyjaśnienie prawo natury i prawo narodów a także główne zasady prawa publicznego*, tł. R. Bierzanek, Warszawa 1957, ks. II, rozdz. XVI, par. XI, t. I, s. 548; H. Grocjuś zaznacza przy tym, że prawo narodów nie zna takiej czy innej formy umowy, a pismo stanowi dowód zawarcia kontraktu (*monumentum contractus*). *Ibid.*, ks. II, rozdz. XVI, par. XXX, t. I, s. 567). Dobra wiara dotyczy zatem umów, które reguluje KWPT, jak i tych, które są poddane prawu zwyczajowemu (co Autorka zauważa, zaznaczając zasadnie problemy z interpretacją takich umów (oraz wskazując na – moim zdaniem – niezasadną krytykę, zob. m.in. s. 189). Stąd też umowy mogą być zawarte na piśmie lub ustnie, a wola na związanie się umową może być wyrażona w sposób wyraźny lub dorozumiany. W literaturze przedmiotu określa się te umowy jako „unwritten agreements (treaties),” „oral agreements,” „verbal agreements,” czy też jako „tacit agreements” lub „de facto agreements.” Ta wiedza z zakresu umów międzynarodowych powinna kierować metodologią prac Autorki w zakresie porozumienia z 10 kwietnia 2010 r. Doktorantka słusznie dochodzi do wniosku, że najbardziej prawdopodobną formą była umowa ustna, wskazując na braki dowodowe. Może te kwestie byłyby rozwinięte przez Kandydatkę, gdyby znała ww. orzecznictwo i praktykę. Mam również wrażenie, być może niesłuszne, że Pani mgr Śliwska



deprecjonuje porozumienia ustne, jako przestarzałe (zob. s. 228 – czym pośrednio podważa podstawy prawa międzynarodowego) oraz podkreślając rzekome obawy społeczności międzynarodowej związane z niepewnością obrotu międzynarodowego. Nie podzielam zupełnie tych obaw, które bardziej opierają się na poglądach doktryny niż realiach międzynarodowych, w których cały czas państwa stosują porozumienia ustne. Odnosząc się zaś do kwestii dowodowych (m.in. s. 220), zachęcam Autorkę do przeanalizowania akt postępowania sądowych i arbitrażowych, gdzie umowy ustne były przedmiotem dowodzenia, zanim postawi własne wnioski.

W kontekście interpretacji traktatów sugeruję Autorce, by nie inspirowała się krajowymi zasadami wykładni i prawem krajowym (przypis 731), a orzecznictwem sądów i trybunałów międzynarodowych przy udziale znawców prawa międzynarodowego. Dyrektywa nt. celu, o której Pani mgr Śliwowska pisze (s. 190), przypomina szkołę celowościową (teologiczną), która jest jedną z trzech najbardziej znanych doktryn wykładni prawa międzynarodowego (obok obiektywnej i subiektywnej). Mam wrażenie, że Autorka nie rozpoznaje tych podejść i zaciera granice między nimi (s. 191).

Na uwagę zasługuje ustalenie przez Doktorantkę treści umowy z 10 kwietnia 2010 r. Autorka miała przed sobą zmuszone zadanie, lecz udało jej się z sukcesem odtworzyć treść porozumienia ze względu na udane zgromadzenie materiału badawczego. Prawdłowo ustala przy tym intencje stron. *Notabene* jej rozważania potwierdzają, że podstawowe znaczenie ma wierne ustalenie stanu faktycznego (oraz dowody przedstawione przez strony w sprawie, jeżeli dochodzi do postępowania). W tym zakresie Autorka zawarła szereg zasadnych i merytorycznie uzasadnionych uwag. Doktorantka pisze m.in. że kazus z 1 września 2009 r. stanowi modelowe rozwiązanie, lecz praktyka państw jest zróżnicowana (s. 209). Trudno jest zatem stwierdzić, aby takie rozwiązania stanowiło zasady powszechnie przyjęte, co mogłoby kierować w stronę analizy obowiązywania normy zwyczajowej (w tym czy innym zakresie).

Rozdział III kończy fragment poświęcony ocenie prawnej zastosowania Załącznika nr 13 do katastrofy Tu-154M. Doktorantka wykazuje znajomość literatury przedmiotu. Akcentuje głosy krytyczne wobec porozumienia z 10 kwietnia 2010 r. Konkluduje, że umowa ta „uchybia[...] zobowiązaniom międzynarodowym przyjętym w Porozumieniu z 1993 r.”, wyjaśniając (dosyć oszczędnie) następnie, dlaczego tak twierdzi. Rozumiem, że poprzez pojęcie „uchybień” autorka ma na myśli pojęcie „naruszenia” znane prawu o odpowiedzialności międzynarodowej (zob. art. 2, 13-15 ARSIWA). Szanując w pełni uprawnienie Autorki do wygłoszenia własnego stanowiska, nie mogę się zgodzić z tym stwierdzeniem (jeżeli dobrze je rozumiem). Po pierwsze, państwa mają pełną swobodę



kształtowania swoich stosunków prawnych i są ograniczone zasadniczo przez normy *ius cogens*. Mogą zatem zawrzeć umowę, która będzie odbiegać w treści od poprzednich umów, także odnośnie konkretnego przypadku. Nie ma w tym zakresie normy zakazującej i bynajmniej Autorka obowiązywania takiej normy nie wykazała; stąd, nie ma w tym nic „niewłaściwego” z perspektywy prawa międzynarodowego. Po drugie, uwagi na temat kolizji traktatów powinna była oprzeć na treści art. 30 KWPT (czego nie uczyniła, nawet jeśli przyjęła, że nie jest to norma zwyczajowa). Po trzecie, nie uważam za uzasadniony (nie spotkałem się w mojej karierze prawniczej z twierdzeniem) pogląd, że jeżeli mamy do czynienia z konfliktem norm, to umowa późniejsza stanowi naruszenie umowy wcześniejszej (tak samo, jeżeli uznamy umowę z 2010 r. za *lex specialis* – takiej tezy też można bronić w przedmiotowej sprawie). Autorka ignoruje wolę państw – *Herren des Vertrages*. Niezależnie od politycznej oceny, państwa cieszą się pełną swobodą działania (w braku obowiązywania normy zakazującej) i mogą przyjąć pod postacią umowy zobowiązania, które będą odbiegać od treści norm powszechnych lub partykularnych. Takie postępowanie nie jest sprzeczne z prawem międzynarodowym. Mam w tym względzie podstawowe pytanie do Autorki, czy sprzeczność traktatów stanowi naruszenie jednego z nich oraz czy to powoduje powstanie odpowiedzialności międzynarodowej i wszystkich związanych z tym konsekwencji. Moje drugie pytanie, raczej mało istotne, jest takie, czy to może jest jednak tak, że Porozumienie z 1993 r. uchybia zobowiązaniom umowy z 2010 r.?

Dodać należy przy tym, że uwagi Autorki są niejednoznaczne, albowiem dalej pisze, że „była to umowa [z 2010 r.] niekorzystna, chociaż mieszcząca się w granicach prawa międzynarodowego pod względem formalnoprawnym.” (byłbym wdzięczny za wyjaśnienie tego kryterium na obronie). Podzielam natomiast uwagę Autorki w przedmiocie bezprawnego przetrzymywania wraku statku, lecz rad byłbym, gdyby Kandydatkę tę konstatację poparła treścią konkretnych norm prawnych. Wreszcie Autorka konkluduje, że w sprawie „nie było konieczności negocjowania nowych zasad prowadzenia badań zdarzeń lotniczych. Należało zaś skorzystać z Porozumienia z 1993 r. ...” Mam pytanie, czy brak zastosowania tego Porozumienia stanowi naruszenie prawa międzynarodowego.

Rozprawę prawidłowo wieńczy zakończenie, które jasno i prawidłowo podsumowuje całą pracę. Autorka rzetelnie omawia swoje badania oraz wnioski i sposób, w jaki je osiągnęła. Formułuje pewne uwagi *de lege ferenda*. Wykazuje znajomość historycznych przypadków zdarzeń lotniczych i wyciąga z nich interesujące wnioski. Na uwagę w szczególności zasługuje przejrzyste i lakoniczne wymienienie wniosków na s. 220. Autorka jasno opisuje cele badania zdarzeń lotniczych. Opisuje polską praktykę. Podkreśla luki na pograniczu bezpieczeństwa lotniczego i ochrony lotnictwa. Opisuje treść umowy z 10 kwietnia 2010 r. (s. 228-229). Jej

zdaniem (między innymi), należało, *mutatis mutandis*, zastosować wzór memorandum o współpracy między państwami przy prowadzeniu badania opracowane przez AIG ICAO w 2007 r., który przewiduje współpracę w ramach grup roboczych, wymianę informacji i doświadczeń (s. 229). Wytycza – w jej przekonaniu – prawidłowy sposób działania władz polskich w 2010 r. (s. 231-232). Stąd też negatywnie ocenia umowę z 2010 r. Wreszcie Doktorantka zasadnie też krytykuje głosy deprecjonujące Porozumienie z 1993 r. (*passim*, m.in. s. 229-230; jak również jego stosowanie), które w moim przekonaniu (i ku mojej nadziei) są rezultatem braku odpowiedniej znajomości prawa międzynarodowego. W mojej ocenie jest to najlepsza część pracy.

Na marginesie wskazuję, że w pracy znajdują się z rzadka błędy merytoryczne świadczące o nienajlepszej znajomości prawa międzynarodowego przez Autorkę. Między innymi, już na pierwszej stronie Doktorantka pisze o „terenie Federacji Rosyjskiej”, zamiast terytorium (państwowego), choć Autorka pisze pracę z zakresu terytorium w prawie międzynarodowym. Chętnie usłyszę na obronie, co Autorka rozumie pod pojęciem autonomicznych reżimów prawnych (s. 16) czy trybunałów ponadnarodowych (s. 14 - literatura przedmiotu używa jednolicie pojęcia sądów i trybunałów międzynarodowych; ogólnie zauważam nienajlepszą znajomość orzecznictwa międzynarodowego). Autorka pisze również o „suwerennym państwie” (m.in. s. 90). Zachęcam tutaj Autorkę do analizy idei suwerenności w prawie międzynarodowym w poważnych opracowaniach naukowych (m.in. prace R. Kwietnia, J. Kranza, M. Muszyńskiego w polskiej literaturze). Zapytałbym również Doktorantki, kto to jest prawodawca międzynarodowy, o którym pisze na s. 146.

## **6. Ocena formalna**

Recenzowana rozprawa spełnia wymogi formalne stawiane pracom doktorskim. Autorka pisze jasnym językiem, co bardzo doceniam. Zdarzają się bardzo rzadko drobne błędy stylistyczne i składniowe.

Poprawność językowa i logika wyводу w recenzowanej rozprawie nie budzą zatem obiekcji. Autor poprawnie stosuje reguły warsztatu badawczego. Na pozytywną ocenę zasługuje również bogaty wybór literatury i orzecznictwa. Co godne odnotowania, bibliografia pracy liczy wiele zagranicznych pozycji (zwłaszcza anglojęzycznych). Autorka inspirowa się i komentuje prace znanych autorów. Nie pomija również doktryny polskiej, a zwłaszcza nurtów polskiej nauki, co również należy szczególnie docenić, nie tylko ze względu na jakość ich opracowań.

## 7. Konkluzja

W świetle powyższego wyrażam opinię, że przedłożona przez Panią mgr Aleksandrę Śliwoską rozprawa doktorska spełnia w pełni warunki określone w art. 187 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 poz. 1668 ze zm.). Recenzowana rozprawa stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Kandydata w dziedzinie nauk prawnych w dyscyplinie: prawo, a także umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej.

Recenzowana rozprawa może zatem stanowić podstawę do przeprowadzenia dalszych czynności w przewodzie doktorskim.

